
kiedy mam dość zgiełku współczesnego świata
biegnę sięść pod brzozowym parasolem
po drodze pozdrawiam dąb
który, choć w podeszłym wieku, dobrze sobie radzi
zmęczona biegiem siadam na tronie z mchu
w mojej oazie spokoju
tam rządę tylko ja
i nie ma tam miejsca dla smutku i zła
tam towarzyszy mi mój stary przyjaciel - wiatr
muzyką jest skrzypienie starej furtki
ktoś z rozlęgnięcia zapomniał ją naoliwić
tak jak Bóg zapomniał zabrać z ziemi podstępного szatana
ale do mojego świata diabeł nie zagląda
kiedy odchodzę z tego raju na ziemi
drzewa machają do mnie na pożegnanie
zachęcane przez wiatr
urwis szaleje po ogrodzie
i przewraca doniczki wypełnione miłością
zawsze tam wracam
bo nie ma dla mnie miejsca w teraźniejszym świecie

czasami

czasami
patrzę w niebo
i unoszę się do góry
moimi marzeniami

leżę na jednym z miękkich obłoczków
i otulam się ciepłą, pierzastą pierzynką
żeby mnie nie zmroziła nieuprzejmość świata
zapominam o tym
co było
co jest
i co będzie
patrząc z góry
zmieniam świat
gdzieś znajduję miejsce na drobne przyjemności
czasem muszę używać siły
bo świat nie chce ich przyjąć
a złośliwość upycham gdzieś w kąt
kiedy już skończę
zamykam oczy
słucham jak kwiaty kwitną na łące
widzę słodki zapach róży
i wsłuchuję się w teatralny szept liści
drzewa często gadają bez powodu
ptaki wyśpiewują mi ich słowa
nagle spadam z hukiem na ziemię
ale pocieszam się myślą
że w życiu zdarzają się wzloty i upadki
a podniebne loty są warte swojej ceny

niewolnik marzeń

jestem niewolnikiem moich marzeń
muszę ciężko pracować
żeby się spełniały

nie mogę od nich uciec
ale mogę uciec od ludzi i wydarzeń
zagłębiając się w świat wyobraźni

marzenia są wszędzie
w błękicie nieba
w zapachu kwiatów
i w smaku letnich owoców
mogę zamknąć oczy i być daleko stąd
mogę je otworzyć i podziwiać świat

kto nie potrafi marzyć
nie potrafi też żyć
ja umiem
mogę
i chcę marzyć

Dominika Kirschner, kl. VI c